Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

2. WRZESNIA 1922.

NR. 198. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Ci, co wyrzekali się Wielkopolski i G. Śląska.

Zaciekły, toczący się do dziś dnia spór o „orjentacje“ ma znaczenie nie tylko historyczne. Bo, niestety, na życiu wskrzeszonego państwa polskiego ciąży jeszcze zmora Enkaenu, a w Polsce panoszą się dawni sojusznicy Habsburgów i Hohenzollernów. Z jakimś obłędnym uporem swą politykę w czasie wojny usiłują oni przedstawić za szczyt mądrości, jej wyłącznie przypisują odzyskanie niepodległości, a tych co współdziałali z koalicją, piętnują jako szkodników sprawy narodowej! Nonsens, wywołujący śmiech i wzruszenie ramion. Ale ten nonsens nie schodzi ze szpalt prasy lewicowej, więc trzeba jak najczęściej przypominać prawdę historyczną. Uczynił to znakomicie na zjeździe Zw. Lud. Nar. w Poznaniu dr. Marjan Seyda, który od początku wojny, jako jeden z wybitniejszych przedstawicieli zaboru pruskiego walczył o zjednoczoną Polskę.

W wygłoszonym referacie mówca stwierdził na wstępie, że Polska znalazła się wobec czterech prawd historycznych. Pierwsza z nich ostrzegała, że najgroźniejszym wrogiem Polski były i są Niemcy, które czuwały zawsze nad tem, ażeby nie dopuścić by zaświtała w świecie myśl o wskrzeszeniu Polski.

Druga prawda mówiła o tem, że potęgę Niemiec złamały państwa sprzymierzone, a klęska ich dopiero stała się podwaliną niepodległości Polski.

Podczas wojny światowej Polska nie poszła na lep obiecanek niemieckich i ogół narodu oświadczając się całą duszą za koalicją przeciw-niemiecką, zdobył niepodległość. To prawda trzecia.

A czwartą jest fakt, że Komitet Narodowy w Paryżu umiał wybić kapitał ze stanowiska społeczeństwa polskiego wobec okupantów i przekonać państwa sprzymierzone, iż bez państwa polskiego nie będzie równowagi politycznej w Europie. Komitet Narodowy rzucił ponadto na szalę argument krwi polskiej i przez utworzenie armji polskiej we Francji utorował Polsce jako Państwu drogę na konferencję pokojową.

„Polityka polska — mówił dr. Seyda — powinna była cztery te prawdy uważać za nieomylny drogowskaz we wszystkich poczynaniach, stało się jednak inaczej. Czynniki, które pochwyciły rządy Polski i dotychczas ich z rąk nie wypuściły, nie rozumiały i nie rozumieją doniosłości niebezpieczeństwa niemieckiego i czynią wszystko, ażeby tylko do steru nie dostali się ci, którzy od pierwszych chwil bytu niepodległego zwracają uwagę społeczeństwa na front zachodni.

Przed wojną stronnictwa lewicy ignorowały dzielnicę poznańską. Podczas wojny stawiały krzyż nad tą ziemią, a gdy wbrew ich rachubom Wielkopolska i Pomorze znalazły się w granicach Polski, lewicowcy nasi uważali ziemie te za prezent niewygodny, który popsuć może stosunek do Niemiec. I dlatego lewica z taką niechęcią odnosi się do społeczeństwa wielkopolskiego, dlatego przemówienia posłów z dzielnicy poznańskiej wywołują zawsze w Sejmie burze na lewicy i wściekłość zgoła nie ukrywaną. Za to żywioł niemiecki z kresów zachodnich cieszy się szczególnemi względami lewicy. Oceniają to Niemcy, mówiąc, że od Poznania, który nie ma dla nich ucha, muszą apelować zawsze do Belwederu, który ich rozumie. Otwarcie oświadczył „Posener Tageblatt“, że tylko lewica ma zrozumienie dla interesów Niemców w Polsce. Mile są Niemcy widziani u góry, a głosy Niemców i Żydów rozstrzygają o naszych sprawach najważniejszych w Sejmie. Gdy sprawa G. Śląska ważyła się, nie tajono w sferach lewicowo-belwederskich, że nie wierzy się tam, by decyzja sprzymierzonych zapewniła nam bodaj skrawek tej ziemi. Naprózno posłowie narodowi w komisji spraw zagranicznych wzywali rząd, ażeby przeszedł do ofenzywy na terenie międzynarodowym. I gdyby lud górnośląski nie rzucił swej krwi nie odzyskalibyśmy Gór. Śląska.“

Te rewelacje dra Seydy o stosunku sfer lewicowo-belwederskich do G. Śląska znalazły wymowne uzupełnienie w przemówieniu Nacz. Państwa, wygłoszonem w Katowicach. Jest tam jak zwraca uwagę „Kur. Warszaw.“ — ustęp „o dawnej granicy, która tak niedawno jeszcze była przekleństwem naszego życia“.

„Najśmielsze marzenia bowiem — mówił Naczelnik Państwa — zatrzymywały się przed nią, jak przed murem nieprzebytym, a sny nawet nie mogły się ostać wobec. zdawałoby się, oczywistej niemożliwości“.

A więc p. Nacz. Państwa stwierdził, że obóz, do którego należy, w „najśmielszych swych marzeniach“ nie wyobrażał sobie, aby stara dzielnica piastowska mogła połączyć się z macierzą. Na szczęście ten obóz nie reprezentował opinji polskiej, bo olbrzymia większość społeczeństwa polskiego podczas wojny światowej nie rezygnowała z zaboru pruskiego, stawiając postulat Polski niepodległej, zjednoczonej, z Wielkopolską, Pomorzem, Gdańskiem i Górnym Śląskiem. Polski Komitet Narodowy w Paryżu, w pracach, memorjałach i mapach przyszłej Polski wykazywał konieczność przynależności Górnego Śląska do Polski.

I właśnie tym ludziom, którzy w czasie wojny światowej walczyli o Górny Śląsk, o Wielkopolskę, o Pomorze, odmawiają wszelkich zasług ci, dla których połączenie zaboru pruskiego z macierzą było niezniszczalnem marzeniem. To już nie nonsens, ale cynizm.

Niestety, ten cynizm do dziś dnia nie tylko istnieje, ale rządzi — rządzi według dawnych enkaenowych haseł, zapatrzony na wschód, a lekceważący — jak to wykazał dr. Seyda — nasze prastare dzielnice zachodnie.

S. Ch.

Nieprawdopodobna nota polska w sprawie Wschodniej Małopolski.

Wiedeń. (A. W.) Jak „Echo de Paris“ donosi, doręczył rząd polski posłom państw akredytowanych w Warszawie, notę, w której **prosi (!!) o jak najrychlejsze uregulowanie stanu prawnego Galicyi Wschodniej.** Rząd polski **wskazuje na zbliżające się wybory do Sejmu i senatu i dodaje, że opinia publiczna nie do**puści do tego, by Galicya Wschodnia przy tej okazyi została **zupełnie wyłączona (!).** Wspomniana nota zawiera też **projekt statutu autonomicznego dla Galicyi Wschodniej (sic!!).**

UKRAIŃSKIE WIADOMOŚCI.

Lwów. (A. W.) „Diło“ zamieszcza wiadomość z Londynu, że z urzędowych kół informują, iż konferencya ambasadorów ma się z końcem września lub z początkiem października **zająć sprawą Galicyi Wschodniej.** Dla rozpatrzenia sprawy będzie ustanowiona osobna **komisya galicyjska.**

PAŃSTWOWYCH LIST WYBORCZYCH JESZCZE NIE ZGŁOSZONO.

Warszawa. (A. W.) Na ręce generalnego komitetu wyborczego dotychczas jeszcze **państwowe listy kandydatów nie wpłynęły.** Jednakże spodziewać się można, że listy te w dniach najbliższych będą przedłożone, tak, że **posiedzenie państwowej komisyi wyborczej nastąpi około połowy** września.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO AMERYKI.

Warszawa. PAT. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie z zawiadomieniem konsulatu amerykańskiego norma przeznaczona przez urząd Stanów Zjednoczonych dla emi**grantów polskich została już osiągnięta i po** pierwszym października dalsze wydawanie paszportów będzie wstrzymane. Z dniem 1 października Starostwa przestaną wydawać paszporty.

O prawa Polski w Gdańsku.

Rada Ligi Narodów rozpatrzy kwestye sporne.

Genewa. P. A. T. We wtorek w sekretaryacie Ligi w obecności wysokiego komisarza Hackinka odbyła się **konferencya polsko-gdańska,** w której wziął udział ze strony Polski: Askenazy, Płuciński i Merdinger, ze strony gdańskiej: Sahm i Sehner. Tematem obrad była **sprawa przyznana Polsce w Gdańsku miejsca na składy amunicyi,** sprawa przyznania Polsce **portu dla statków wojennych.** Wobec nieustępliwego stanowiska zastępców Gdańska, **we wszystkich tych sprawach nie doszło do porozumienia.** Wobec tego delegat polski, Askenazy, zapowiedział **cofnięcie wszystkich koncesyi przyznanych już przez rząd polski i utrzymanie rekursu zgłoszonego przeciw zarządzeniom wysokiego** komisarza Hackinga. **Sprawy powyższe wejdą w piątek pod obrady Rady Ligi.**

POROZUMIENIE W SPRAWACH POCZTOWYCH.

Genewa. P. A. T. Na środowej konferencyi polsko-gdańskiej omawiano **sprawy pocztowe** Gdańska. Po dyskusyi wysoki komis. Hacking złożył interpretacyę uzupełniającą jego decyzye w tych sprawach z dnia 25 maja, **gwarantującą** prawa pocztowe **Polski w Gdańsku,** zgodnie z traktatem wersalskim i z umowami polsko-gdańskiemi i potwierdzającą przyznanie Polsce budynku pocztowego na Heveliusplatz, niezależnie od innych budynków, **które mają być przyznane w razie potrzeby.** Prezydent Sahm **wyraził zgodę na tę decyzyę.** Wobec tego porozumienia, odpowiadającego interesom Polski, delegat Askenazy oświadczył gotowość cofnięcia rekursu przeciw decyzyom wysokiego komisarza Hackinga z dnia 25 maja.

(Przyp. Red.). Porozumienie w sprawach pocztowych nie przesądza całokształtu stosunków polsko-gdańskich, które są wprost naigrawaniem się z praw Polski w Gdańsku, przyznanych nam traktatem wersalskim. Polska nie może zadowolnić się byle ochłapami i musi na formu Ligi Narodów zająć w sprawie Gdańska stanowisko jasne i zdecydowane. To też niezrozumiałą jest zapowiedź p. Askenazego o cofnięciu protestu przeciw decyzji W. komistrza Hackiga. Decyzja ta odmawiająca Polsce prawa witania w porcie gdańskim eskadr zagranicznych, sprzeciwia się w jaskrawy sposób postanowieniom traktatu wersalskiego, oddającego Polsce zastępstwo zagraniczne W. M. Gdańska.

Wielka ofenzywa turecka w Małej Azyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak donoszą z Adany, kawalerya turecka **po walce zajęła Eskiszehir. Posuwanie się Turków naprzód odbywa się** w dalszym ciągu. W niektórych miejscach Turcy posunęli się o 70 kilometrów.

Rzym. P. A. T. (Radio). Wedle informacyi ze źródeł greckich, **wojska tureckie rozpoczęły wielką ofenzywę na południe od rzeki Akar.**

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Ostatni **odwrót grecki,** po zdobyciu przez Turków Karahissar, **odbył się** na **przestrzeni 60 kilometrów.** Minister spraw wewnętrznych **i minister** wojny opuścili Ateny i udali się do Smyrny, aby odbyć konferencyę z komendą wojsk. Wojska, wysłane do Tracyi, **odwołano natychmiast do Anatolii.** W Atenach ujawnia się żywe poruszenie: prasa atakuje gwałtownie przywódców wojsk.

SIŁY WOJSK TURECKICH.

Bordeaux. P. A. T. (Radio). Z Konstantynopola donoszą, że w ofenzywie tureckiej bierze udział **10 dywizyi, obficie zaopatrzonych w broń.**

FRANCYA PO STRONIE TURCYI.

Paryż. P. A. T. „Temps“, omawiając wojnę grecko-turecką, pisze między innemi: Jeżeli Francya dziś jeszcze nalega na to, ażeby przyspieszyć rokowania pokojowe na Wschodzie, to **nie czyni tego z myślą eksploatowania terenu tureckiego.** Jesteśmy pewni **wyniku i moglibyśmy** spokojnie czekać bez ryzyka, przypuszczamy **jednak, że Turcy mają prawo do odzyskania w całości ich narodowego terytoryum.**

Ateny. P. A. T. (Havas). Ministerstwo spraw zagranicznych dementuje doniesienia pism, wedle których oficerowie francuscy dowodzą wojskami Kemalistów i podejmują loty na tureckich aeroplanach.

Niemcy nie otrzymają moratoryum.

Paryż. P. A. T. (Havas). **Komisya reparacyjna odrzuciła wniosek Bradburego w sprawie udzielenia Niemcom moratoryum bez żądanych gwarancyi. Delegat Anglii głosował za udzieleniem moratoryum, delegaci Francyi i Belgii przeciw, a delegat Włoch wstrzymał się od głosowania.** Komisya reparacyjna przyjęła rezolucyę, w której oświadcza, że uznała za stosowne **nieudzielenie moratoryum i** że nie uważa za celowe wypowiedzieć się co do zabezpieczenia ścisłego dotrzymania dostawy węgla i drzewa przez Niemcy.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya reparacyjna odbyła dziś przed południem posiedzenie. O godz. 14.30 zbierają się członkowie komisyi półoficyalnie, a godz. 15.30 odbędzie się oficyalne posiedzenie, na którem zapadnie rozstrzygnięcie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Połon[illegible] Komisyi reparacyjnej **skończyły się dziś o g. 5 po południu. Krążą pogłoski,** że większość komisyi jest za **belgijsko-włoskim projektem** pośredniczącym, na podstawie którego komisya nie wypowiedziałaby się wiążąco w sprawie moratoryum, lecz **udzieliłaby Niemcom ulg w spłatach.**

Paryż. P. A. T. (Havas). Dubois odbył z Poincarem konferencyę, poczem udał się na oficyalne posiedzenie komisyi reparacyjnej.

Paryż. P. A. T. We wczorajszem posiedzeniu komisyi reparacyjnej wziął udział w charakterze nieurzędowym przedstawiciel Stanów Zjed..

PESSYMIZM W BERLINIE.

Berlin. (A. W). Wczoraj przedpołudniem odbyło się ponowne posiedzenie rady gabinetu niemieckiego w sprawie reparacji. Rząd berliński zachowuje się dosyć **pesymistycznie wobec rozstrzygnięcia, które w Paryżu ma zapaść. Wskazuje to, że problem reparacyjny daleki jest jeszcze od rozstrzygnięcia** i że rokowania będą jeszcze bardzo długie i trudne. Mówi się w Berlinie, że **dalsze ustępstwa wobec żądań francuskich są niemożliwe,** gdyż zdolność płatnicza Niemiec, przekroczyła już granice. Tak Francja jak i Anglja muszą się o tem dowiedzieć. Panuje tu przekonanie, że obydwa wnioski: francuski, produktywnych zastawów, oraz angielski ustanowienia kontrolora nad niemieckim systemem finansowym, zostaną przez rząd niemiecki **odrzucone.**

GROŹBY LLOYDA GEORGEA.

Paryż. (A. W). Korespondent „New York Herald“ dowiaduje się, że Lloyd George zdecydowany jest na wypadek osobnej akcji Francji ogłosić **oderwanie się Anglii od Ententy.** W tym wypadku zachowa się Anglja tak, jak to czyni obecnie w odniesieniu do Europy. Ameryka, to jest wymówi wszelkie alianse **i ogłosi jako nieistniejące** wszystkie **zobowiązania.**

Niemcy przeciw autonomii G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Dnia 3 września ma się odbyć głosowanie w kwestyi, czy G. Śląsk ma być autonomiczną jednostką, czy też ma zostać nadal prowincyą pruską. **Wszystkie partye niemieckie oświadczyły się przeciw autonomii,** a za pozostaniem przy Prusach i wezwały Niemców do głosowania w tym duchu. Komitet polski na G. Śląsku **wydał odezwę doradzającą, aby Polacy wstrzymali się od głosowania,** gdyż wszelka akcya na rzecz autonomii **jest nierealna.**

Włochy i Niemcy chcą ratować Austryę.

Belgrad. P. A. T. (Czeskie Biuro prasowe). Tutejszy poseł włoski przybył dziś w południe do ministerstwa spraw zagranicznych i imieniem rządu włoskiego złożył oświadczenie o stanowisku Włoch w sprawie austryackiej. Oświadczył on: Włoska polityka wobec Austryi polega **na ścisłem wypełnianiu układu w St. Germain.** Z tego powodu Włochy **sprzeciwiają się jakiemukolwiek naruszeniu status quo.** Włochy wstrzymają się od wszelkiej decyzyi, dopóki nie porozumieją się ze sprzymierzeńcami i interesowanemi państwami. Rokowania w Weronie miały charakter czysto ekonomiczny.

Wiedeń P. A. T. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu, że wedle tamtejszych dzienników, wczorajsza Rada ministrów nie ukończyła obrad nad sprawą austryacką. Z kredytu 70 milionów lirów postanowiono wypłacić Austryi **zaraz trzecią część tej sumy,** a resztę **w pierwszych 10 dniach września.**

Berlin. P. A. T. (Telegr. comp.). Tutejszy poseł austryacki Riedl przesłał swemu rządowi zawiadomienie, że **rząd niemiecki wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań z Austryą w kwestyach gospodarczych.** Rząd niemiecki prosi Austryę **o sformułowanie jej życzeń gospodarczych.**

Zakończenie obrad unii międzyparlament.

Wiedeń. P. A. T. Na konferencyi unii międzyparlamentarnej piątym punktem obrad była sprawa ograniczenia zbrojeń, punkt szósty dotyczył służby wojskowej. Z powodu spóźnionej pory sprawę kontroli parlamentarnej nad polityką zagraniczną i sprawę mandatów kolonialnych odłożono do następnej konferencyi. W miejsce ustępującego członka komitetu wykonawczego Schanzera, wybrano posła Boissona, a w miejsce prezydenta bar. Adelswartha nr. Apony'ego. Na tem **zakończono obrady 20-tej konferencyi.** Wieczorem w sali Konzerthauzu odbył się bankiet pożegnalny.

O porozumienie polsko-serbskie.

Praga. PAT. „Prager Abendzeitung“ donosi z Marienbadu, że rozpoczęły się tam polsko-jugosłowiańskie rokowania ze współudziałem p. Piltza, prezydenta ministrów Pasicza i ministra spraw zagranicznych Nincica. Porozumienie się między Polską a Jugosławią ma być przyspieszone ze względu na nową sytuację w Austrji, która budzi pewne obawy. W Marienbadzie znajduje się również poseł włoski w Belgradzie Manzoni.

Echa strajku w Hawrze.

Paryż. (A. W.) Skrajni syndykaliści ogłosili na środę **24-godzinny strajk generalny** w całej Francyi **w celu poparcia strajku w Hawrze.** Generalna konfederacya pracy wzywa swych członków do powstrzymania się od strajku, zalecając ofiarowanie 1-dniowego zarobku na korzyść robotników hawrskich. Strajk zapewne nie będzie miał powodzenia. W Paryżu zdecydowali się strajkować tylko szoferzy, robotnicy budowlani i metalowcy.

Ameryka wchodzi w kontakt z Rosyą.

Waszyngton. (A. W). Rząd amerykański pertraktuje obecnie z rosyjskim rządem sowieckim o wysłanie do Rosji komisji, która wprawdzie nie będzie miała pełnomocnictwa do rozpoczęcia rokowań, ale zda swojemu rządowi sprawę z panujących w Rosji stosunków. Na podstawie tej relacji poweźmie rząd amerykański decyzję, czy ma brać udział w gospodarczej odbudowie Rosji.

OPOZYCJA PRZECIW LENINOWI.

Rewel. (A. W). W rządzących kołach komunistycznych zaznacza się ostra opozycja przeciw Leninowi. Pomimo jego całkowitego wyzdrowienia, sprzeciwia się lewica komunistyczna jego powrotowi do władzy. Na jego miejsce wysuwa się Zinowiewa, za którym stoi „Czeka“. Głównym powodem upadku Lenina jest jego ugodowość, która zdaniem kół opozycyjnych jest obecnie nie na miejscu wobec spodziewanego przewrotu bolszewickiego w Niemczech.

Różne wiadomości.

Gdańsk. (A. W). Dnia 29-go bm. do portu gdańskiego przybyły francuskie okręty „La Farne“ i „Ancra“.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Berlina, że Stinnes zakupił drugie największe pismo „Taegliche Rundschau“, które dotychczas było organem niemieckiej partyi ludowej. Obecnie otrzyma ono zabarwienie niemiecko narodowe.

Londyn. PAT. (Wolff). Wedle doniesień z Moskwy otwarte tam będzie biuro dla udzielania pozwolenia na przywóz i wywóz osobom prywatnym mającym zamiar prowadzenia handlu z zagranicą.

Grac. P. A. T. „Tagpost“ donosi z Belgradu: Zastępca prezydenta ministrów konferował wczoraj z adwokatem księcia Jerzego. Rząd jest gotów wypłacać ks. Jerzemu w razie jego pobytu za granicą 350 tysięcy franków francuskich rocznie z listy cywilnej i 60 tysięcy franków z kasy państwowej. Gdyby jednak ks. Jerzy pozostał w kraju, będzie otrzymywał apanaże w sumie 50 tysięcy dynarów. Książę Jerzy odrzucił propozycyę rządu. Żąda on dla siebie z listy cywilnej królewskiej 1 miliona franków.

Z dnia politycznego.

Echa pobytu p. Naczelnika Państwa na Gór. Śląsku.

„Goniec Śląski" pisze:

„W sobotę bawił p. Naczelnik Państwa w Lublińcu, gdzie odbył przegląd tamtejszej załogi wojskowej i rozdzielił liczne ordery. — Przyjęcie było dość chłodne. Gdy p. Naczelnik Państwa ukazał się, usłyszano z różnych stron nawet sykania i gwizdy, i ozwały się okrzyki na cześć Korfantego. Przyjęcie w Katowicach miało przebieg znacznie spokojniejszy"

Dalsze szczegóły, jako znane, pomijamy.

Dla godnego przyjęcia dostojnego gościa p. wojewoda musiał kupić kosztowną sypialnię co jak widać z „Gońca" wywołało w mieście różne komentarze. „Goniec" wiadomość o tem kończy słowami:

„A urzędnicy od trzech miesięcy pensji nie pobierają. Cześć wojewodzie".

Czyżby ta wiadomość o pensjach była prawdziwa. Byłoby to przecież karygodne zaniedbanie już nie tylko p. wojewody, ale i gabinetu p. Nowaka.

Uprzejmość p. Narutowicza.

Jak się okazuje min. spraw zagranicznych jest bardzo uprzejmy, zwłaszcza wobec... Niemców. Uprzejmość jego dochodzi do tego stopnia, że jak donosi „Gaz. Por." przyjmuje on od przedstawicieli rządu niemieckiego urzędowe pisma o charakterze dyplomatycznym — w języku niemieckim!

Często się zdarza, że sprawy w pismach tych poruszane w przebiegu urzędowania dotyczą i innych władz, gdzie urzędnicy otrzymują bądź to oryginały, bądź odpisy w języku niemieckim, a często nie umiejąc po niemiecku, do czego ze względu na rodzaj służby nie są zobowiązani, nie wiedzą co z nimi począć.

Może się znajdzie w nowym rządzie ktoś, kto pouczy p. ministra spraw zagranicznych, że językiem dyplomatycznym jest język francuski, a z takich uprzejmości wobec Niemców, sami Niemcy pewnie śmieją się w kułak.

„Meksykańskie metody"

Lewica nie przebiera w środkach agitacyjnych i zamierza najwidoczniej okresowi przedwyborczemu nadać charakter „meksykański". Świadczy o tem burda, jaką urządziła na zebraniu Zw. Lud. Nar. w Bydgoszczy b o j ó w k a s o c j a l i s t y c z n a p o d w o d z ą o f i c e r a (!), o czem w swoim czasie pisaliśmy. Obecnie, w związku z tem zajściem „Lech" gnieźnieński podaje następujące informacje:

„W sprawie tej informują nas, że istnieje tu zorganizowana wzgl. organizuje się z p o l e c e n i a W a r s z a w y i z a p i e n i ą d z e s t a m t ą d o t r z y m a n e b o j ó w k a, zadaniem której jest rozbijanie wieców stronnictw narodowych. Jak nam dalej donoszą, m. in. z kół robotniczych, wmieszany jest widocznie w sprawę tę szereg wojskowych.

Słowem na okres przedwyborczy organizowane są przez Warszawę oddziały pretorjańskie. Cóż wobec tego znaczą zapewnienia rządu p. Nowaka o „bezstronności" i „czystości" wyborów?

Dalsze nadużycia czeskie na Śląsku.

Z zaboru czeskiego na Śląsku donoszą nam: Śląskie urzędy pocztowe i telegraficzne w miejscowościach położonych na terytorjum czeskosłowackiem unikają starannie umieszczania jakichkolwiek napisów i ogłoszeń w języku polskim, pomimo że konstytucja czeskosłowacka zapewnia wszystkim narodowościom swobodę językową i kulturalną. Co więcej podobne fakta spotyka się w miejscowościach czysto polskich jak Łąki, Darków etc.

Równocześnie władze gminne i powiatowe obowiązane w myśl przepisów konstytucji do urzędowania w językach mniejszości narodowościowych w tych okręgach, w których dana mniejszość stanowi 20 proc. mieszkańców nie stosują się zupełnie do tych „nienaruszalnych" przepisów konstytucyj. Jako przykład wymienić wystarczy Niem. Lutynię, gdzie w urzędzie gminnym nie przyjmują wogóle pism w języku polskim.

Ruch przedwyborczy.

Z Rady Dzieln. Związku Lud. Narodowego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady dzielnicowej Związku Lud. Narodowego na zachodnią Małopolskę w obecności delegatów powiatowych. Po wyczerpującej dyskusji nad sytuacją polityczną i wyborczą powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1. Rada dzieln. Zw. Lud. Narod. w Krakowie, wita z zadowoleniem powstanie Związku stronnictw chrześc. i narod. pod nazwą „Chrześcijański Związek jedności narodowej" i wyraża ubolewanie, że Stron. katolicko-lud. z pod solidarności, jak dawniej w Sejmie, tak i teraz się wyłamało. Na to właśnie stronnictwo spada odpowiedzialność, iż w zachodniej Małopolsce lud katolicki pójdzie rozbity do wyborów.

2. Wyrażając przekonanie, że jedynie zwycięstwo „Chrześć. Związku jedności narod." zapewnić może Polsce praworządność, pełny rozwój gospodarczy, oraz utrwalić jej mocarstwowe stanowisko, Rada dzielnicowa wzywa wszystkich członków Związku do energicznej i wytężonej pracy, aby wynik wyborów odpowiedział założonym od nich a donioslym skutkom.

Blok mniejszości nar. czy blok żydowski?

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" pt. „Entuzjazm kupiectwa żydowskiego dla bloku mniejszości" zamieszcza wiadomość o konferencji kupiectwa żydowskiego w Brześciu i przytacza następującą uchwaloną na tem zebraniu rezolucję:

„Konferencja wita z entuzjazmem p o w s t a n i e b l o k u w y b o r c z e g o ż y d o w s k i e g o i nawołuje wszystkie stronnictwa żydowskie, które się jeszcze nie przyłączyły do bloku, aby nie rozbijały j e d n o ś c i ż y d o w s k i e j, niezbędnej przy uchwalonej obecnie ordynacji wyborczej."

Przynajmniej szczerze i otwarcie. Ów rzekomy blok mniejszości narodowych ma być blokiem żydowskim!

Ile kosztują listy wyborców?

Żargonowy „Moment" podaje następującą wiadomość: „Według ordynacji wyborczej każdy obywatel ma prawo nie później jak w 10 dni po opublikowaniu dekretu o wyborach zamówić u naczelnika gminy, prezydenta miasta, burmistrza lub wójta — kopje spisów wyborców, za które trzeba płacić cenę kosztu. W poniedziałek, jako w ostatnim terminie, niektóre organizacje zwróciły się do prezydenta Warszawy z prośbą o zarezerwowanie dla nich kopji list wyborczych. Na to otrzymały odpowiedź, że należy wpłacić po 15.000 mk. za listę z każdego obwodu. A ponieważ w Warszawie jest 340 obwodów wyborczych, przeto wypada, że za kopje list wyborczych w Warszawie należy zapłacić 5,400.000 mk.

Kto doprowadza narody i państwa do upadku?

Konikiem demagogicznym, na którym jeżdżą socjaliści i tumanią bezkrytycznych robotników, jest twierdzenie, że oni jedynie są zdolni zaprowadzić „raj na ziemi" i zaprowadziliby go niechybnie, gdyby nie „intrygi reakcji". Kłamstwo tych frazesów wprost bije w oczy. Bo przecież państwem polskiem trzęsie lewica, lecz właśnie dlatego stacza się ono w otchłań nędzy ekonomicznej!

A inne państwa? Te właśnie, w których socjalistyczne lub socjalizujące koła dzierżą władzę — muszą walczyć z największemi trudnościami, a ludność ich skazana jest na dotkliwe skutki nędzy ekonomicznej. Powie kto może — pisze słusznie w tej sprawie p. Brun w „Kur. Warszaw". — że staczanie się niektórych państw w otchłań bankructwa przypisać należy nie socjalnym eksperymentom, lecz przegranej wojnie? Lecz przecie Węgry przegrały wojnę i uległy srogiej amputacji, a jednak nie bankrutują i nie potrzebują żebrać pomocy, bo umiały zdusić w czas czerwoną hydrę i dziś figurują w rzędzie państw może „reakcyjnych" lecz zdrowych. Natomiast Polska, która wojny przecież [illegible] nie przegrała i rozporządza nadto wielkim zasobem bogactw naturalnych, znajduje się mimo to na pochyłej równi drożyzny, spekulacji, spadku waluty, zaniku pracy twórczej i grożącego bankructwa.

Autor słusznie w dalszym ciągu artykułu zwraca uwagę, że w cztery lata po skończonej wojnie, świat nie dzieli się już na państwa zwycięskie lub pobite, lecz na „reakcyjne" i „socjalistyczne", przyczem pierwsze mają się dobrze, a ostatnie — bankrutują. Zbankrutowały Rosja, Ukraina i inne kraje, wchodzące do federacji sowietów. bankrutuje Austrja, a nieświetnie prosperują Niemcy i Polska. Natomiast kwitną burżuazyjne Stany Zjednoczone, odradza się Francja, mimo straszliwych strat i spustoszeń, trzymają się dzielnie Węgry, rosną nawskróś burżuazyjne i przemysłowe Czechy, odpornie i krzepko stoją Wielka Brytanja, Japonia i Włochy, a dobrobytem, kulturą i ładem chlubią się pomniejsze monarchje: Belgja, Holandja, Szwecja, Norwegja.

Słowem fakty kategorycznie przeczą demagogicznym frazesom socjalistów. Nie t. zw. przez nich „reakcja" jest przyczyną opłakanych stosunków, lecz przeciwnie cierpią nędzę te narody i giną te państwa, w których socjaliści dorwali się władzy i zaprowadzają „nowy ład".

O pomoc dla G. Śląska.

Szef departamentu śląskiego w ministeryum przem. i handlu, inż. Józef Kiedroń, ogłosił odezwę, malującą grozę sytuacyi żywnościowej na G. Śląsku. Z chwilą przyłączenia do Polski został on odcięty kordonem od tych okręgów rolniczych, które były jego głównym dostawcą, koleje zaś nie łączą go jeszcze dostatecznie z pozostałą Polską. Nagły spadek marki niemieckiej stan ten jeszcze bardziej pogorszył. Rząd polski wyznaczył 4 miliardy marek polskich na nagromadzenie żywności dla Śląska, ale dostawcy częściowo tylko zobowiązania swe spełnili.

Śląsk G. znaleźć się może w najbliższych dniach w położeniu wprost rozpaczliwem, jeśli społeczeństwo [illegible] nie przyjdzie mu z niezwłoczną pom[illegible]

„Jesteśmy głęboko przekon[illegible] tej odezwie — że społeczeństwo polskie — w szczególności zaś sfery rolników tak wielkich, jak małych, spełnią wobec ludności śląskiej swój obowiązek, nie zwlekając i że otworzą na oścież swe spichlerze dla potrzeb aprowizacyi G. Śląska. Prędka, wydatna pomoc całej Polski w tych ciężkich chwilach przełomowych będzie najlepszem lekarstwem na wszystkie choroby separatystyczne oraz najlepszym cementem, spajającym Śląsk z Polską".

Nie wątpimy, że apel ten nie pozostanie bez skutku. W pierwszym jednak rzędzie rząd powinien zdobyć się na energię i zapewnić G. Śląskow należytą aprowizacyę. Żywności w kraju jest dosyć, więc tylko zła wola, lub niedołęstwo może być przyczyną niedomagań aprowizacyjnych górnośląskiej dzielnicy, z czego Niemcy już się cieszą...

Echa.

Z powodu strajku rolnego w Poznańskiem, znany [illegible] pisze:

„Rząd nie dał wojska, rząd nie chciał nawet dać jeńców i więźniów dla ratowania tych chlebnych kłosów, które nakarmić mają lud głodny. A potem mętne, wstydliwe, wykrętne tłumaczenia: Święte prawo strajku... Armii nie można wciągać w wiry walk społecznych... Więźniów nie wolno narażać na zemstę agitatorów... Żołnierz tam tylko staje na straży, gdzie zagrożony jest byt Rzeczypospolitej.

Nowolnicy doktryny, głupcy, czy szaleńcy? Więc gdy tłum ciemny, zatruty narkotykami zbrodniczej agitacyi, pijany ślepą nienawiścią, prowadzony, jak stado baranów, przez bolszewickich podpalaczy świata, nie wiedzący sam, co znaczy jego robota, skazuje Polskę na głód, zamienia nas w naród bankrutów, wyrzuca na śmietnik owoce ziemi rodzącej, z pieniądza naszego robi łachman, po który żaden cudzoziemiec nawet schylić się nie chce, zębami rozszarpuje tę pierś matczyną, która go karmi, na oścież otwiera bramy dla nędzy, chaosu, anarchii, to wszystko nie jest jeszcze dość groźne i dość niebezpieczne, aby rękami żołnierzy polskich i więźniów ratować kraj przed ruiną?

Akurat ideologia i argumentacya wieców fornalskich i dąbalizny wszelakiej. Tam to nie dziwi, ale gdy rząd polski w ten sposób dokumentuje swą dojrzałość polityczną, swoje zrozumienie interesów narodowych, to mimowoli ciśnie się na usta pytanie: Gdzie my żyjemy? Czem my jesteśmy właściwie? Dokąd nas prowadzą?

Prostą drogą do [illegible]

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

P r e n u m e r a t a w y n o s i ć b ę d z i e:

miejscowa bez odnoszenia . . .	1300 Mkp.
z odnoszeniem i pocztą	1500 „
zagraniczna	2500 „

Wydawnictwa: „Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Ilustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

RZEKOMA ODEZWA BISKUPÓW POLSKICH W SPRAWIE WYBORÓW.

Konsystorz Książęco-biskupi w Krakowie prosi nas o zaznaczenie, że „odezwa Biskupów polskich w sprawie wyborów", która pojawiła się w prasie warszawskiej, względnie poznańskiej, nie jest autentycznym dokumentem.

Kraków, 1 września.

MIEJSKA KOMISYA CENNIKOWA. Jak wczoraj donosiliśmy, prezydyum m. Krakowa zwróciło się do województwa z prośbą, by województwo upoważniło Magistrat do ustalania maksymalnych cen na artykuły pierwszej potrzeby. W tej sprawie odbyła się wczoraj w województwie konferencya, na której uchwalono upoważnić Magistrat do decydowania w kwestyach cennikowych. Wobec tej uchwały, w najbliższy poniedziałek, t. j. dnia 4 b. m., zbierze się miejska Komisya cennikowa, celem ustalenia maksymalnych cen na artykuły pierwszej potrzeby.

STUDYA NA AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. O ile Akademia górnicza w Krakowie otrzyma lokal do pomieszczenia roku 4-go, otworzy w jesieni pierwszy rok studyów. Zgłoszenia osobiste przyjmować będą dziekani 16 b. m. od miejscowych kandydatów, 18 i 19 b. m. od zamiejscowych. Egzamin wstępny odbędzie się 20 i 21 b. m. Przyjętych będzie 72 mężczyzn i 8 kobiet. Wpisy odbywać się będą od 20 do 25 b. m., egzamina kursowe od 18 do 23 b. m. Początek wykładów 2 października.

PRZEPEŁNIANIE WAGONÓW BAGAŻEM RĘCZNYM. Ministerstwo kolei zarządziło by służba kolejowa zwracała baczną uwagę nietylko przy wejściu podróżnych na peron stacyjny, oraz przy wsiadaniu do wagonu, czy bagaż zabrany do wozu osobowego może być uznany za bagaż ręczny, lecz także baczyła podczas jazdy, oraz w stacyach docelowych na to, czy bagaż ręczny odpowiada co do wielkości i pojemności postanowieniom taryfowym, które zezwalają podróżnemu zabrać do wagonu tylko tyle bagażu, ile zmieści się ponad i pod jego siedzeniem. W razie ujawnienia nieodpowiedniego tobołku ręcznego, kosza i t. p., należy go w najbliższej stacyi nadać jako bagaż za dopłatą. Gdyby mimo przeprowadzonej kontroli w stacyi wyjazdowej i w pociągu niektóre nienadające się jako bagaż ręczny tobołki dojechały w przedziałach bez uiszczenia przewoźnego aż do stacyi docelowej, mają organa stacyjne tejże stacyi (portyerzy i t. p.) doprowadzić te tobołki do kasy bagażowej, celem dodatkowego ściągnięcia taryfowej opłaty.

W SPRAWIE SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH. Nauczycielstwo szkół dokształcających młodzież rzemieślniczą i handlową w Małopolsce, zebrało się jeszcze dnia 3 lipca b. r. w Krakowie i uchwaliło odnieść się pisemnie do władz o uregulowanie sprawy tych szkół do końca sierpnia, aby nauka mogła się rozpocząć w normalnym terminie. Delegaci tegoż nauczycielstwa, zebrani ponownie 26 sierpnia b. r., dowiedzieli się, że władze na wspomniane pisma nic nie odpowiedziały. Wobec tego zjazd delegatów uchwalił, aby nauki w szkołach dokształcających nie rozpoczynać, ani wpisów nie przeprowadzać, dopóki sprawa tych szkół, oraz wynagrodzenie nauczycieli i kierowników nie będą w zupełności załatwione.

ECHA WŁAMANIA DO SORTOWNI LISTÓW AMERYKAŃSKICH. W sprawie dochodzeń co do wyśledzenia sprawców włamania do sortowni listów amerykańskich na poczcie dworcowej w Krakowie, odbyła się onegdaj w Ministerstwie poczt w Warszawie dłuższa narada specyalnej komisyi, na której powzięto odpowiednie kroki. Również w ekspozyturze urzędu śledczego w Krakowie odbyła się konferencya, poczem wyznaczono do współpracy w dochodzeniach personal śledczy z komendy okręgowej z nadkom. Szafrańskim. Dotychczasowe dochodzenia nie przyniosły pozytywnych wyników.

LICHWIARZE PRZED SĄDEM. W ostatnich dniach w sądzie okr. karnym w Krakowie odbyło się kilka rozpraw przeciw kupcom krakowskim, oskarżonym o lichwę. I tak: Izrael Naftel, właściciel wielkiego składu żelaza, odpowiadał za to, że magazynował heble stolarskie, by je następnie pozbyć z dużym zyskiem. Zgłaszającym się po kupno hebli gościom oświadczał, że towaru już niema. W tydzień potem heble za 1100 mk. za sztukę poszły w cenie do 3500 mk. Za uprawianą w ten sposób lichwę skazano Naftela na 6 miesięcy ścisłego aresztu i na grzywnę 500.000 mk., a w razie niespłacalności kary pieniężnej, na dalsze 50 dni aresztu.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Nasza polityka zagraniczna.

(Ciąg dalszy).

... Polityka ...

Linia polityki angielskiej nie jest tak prostą i zrozumiałą, jak Francyi. Powodem tego jest przedewszystkiem łączenie w polityce angielskiej celów politycznych z gospodarczymi. Gdy polityce francuskiej nadają charakter cele ściśle politycznej natury, a gospodarcze korzyści są tylko wypływem politycznego wzmocnienia stanowiska tego państwa, angielska polityka przeciwnie wprost gospodarcze cele ma na oku, do nich musi się dostosowywać. Wynika to z naturalnych warunków bytowania Anglii, która sama siebie wyżywić nie może swoją produkcyą, zdana jest na dowóz z zewnątrz środków żywności dla swej ludności, surowców zaś dla swego olbrzymiego przemysłu, gdy tylko węgla na miejscu posiada dostatek. Wielkość Anglii na jej przemyśle polega i handlu, który rozporządza też największą flotą handlową. Ochrona gospodarczej siły Anglii — to oś angielskiej polityki. Gospodarczym dążeniom podporządkowuje ona polityczne, a raczej je z niemi identyfikuje.

1. W stosunku do Europy aksyomatem jest od dawna polityki angielskiej zwracać się przeciw państwu, które w Europie przewodnie zajmuje miejsce, starać się, by to stanowisko podkopać. Anglia przedewszystkiem też zawsze z tej racyi popiera państwa mniejsze, słabsze, które może łatwiej uzależnić od siebie, w zamian za zapewnianie im korzyści zwracać przeciw temu państwu, które jako najsilniejsze najgroźniejszem może być dla Anglii. Takie poglądy kierowały też polityką Anglii w czasie wojny, zdecydowały o przystąpieniu jej do tej wielkiej walki, o zachowaniu się w czasie kongresu pokojowego i w okresie, który po nim nastąpił.

Przed wojną najgroźniejszemi dla Anglii były Rosya i Niemcy. Głębszą była rywalizacya Anglii z Rosyą. Rosya w dwóch punktach mogła stać się groźną dla Anglii. Od dawna dążyła ona ku temu, by opanować Konstantynopol, przez Bosfor i Dardanele wyjść na Morze Śródziemne; w razie zaś zajęcia Konstantynopola Rosya stawałaby się groźną dla linii, łączącej Anglię przez Suez z największą jej kolonią Indyami. Stąd to Anglia stała bacznie na straży zamknięcia cieśnicy Bosforu. Drugi punkt, gdzie Rosya mogła stać się groźną dla Anglii, to obszar zbliżania się terytoryalnego obu państw w Azyi; Anglia zawsze obawiała się ataku Rosyi na Indye. Układy, tyczące się Persyi, rozgraniczające tam sfery wpływów rosyjską i angielską, chwilowo tylk łagodziły tarcia, odsuwały jedynie ostateczny porachunek. Jeśli Anglia przecież weszła w porozumienie z Rosyą mimo tych sprzeczności interesów obu państw, jeśli w czasie wojny stanęła po stronie Rosyi przeciw Niemcom, to było to wynikiem błędów, jakie popełniała źle oryentująca się, zarozumiała w swoją moc dyplomacya niemiecka. Polityka niemiecka zaczęła stawać się podejrzaną dla Anglii dopiero od chwili wysunięcia programu flotowego przez Wilhelma II. Anglia nie mogła spokojnie patrzeć na budowę coraz to większej floty niemieckiej, któraby zagrażała jej tak niedaleko położonym wybrzeżom. Przecież Anglia dążyła do porozumienia z Niemcami na gruncie zaprzestania dalszych zbrojeń morskich. Dopiero gdy Niemcy z tych propozycyi nieskorzystały i dalej prowadziły swoje zbrojenia morskie, Anglia zwróciła się ku Rosyi i Francyi; uderzenie Niemiec w r. 1914 na Belgię, stanowiącą „noli me tangere" dla Anglii jako mogącą być bazą dla wrogich działań przeciw niej, zdecydowało o tem, iż Anglia w wojnę światową się wdała.

Wynik tej wojny w stosunku do Anglii przewyższył wszelkie jej oczekiwania. Nie tylko niemiecka potęga została zgruchotana: w czasie wojny załamał się także drugi rywal Anglii — Rosya. Anglia, która na wypadek odniesienia zwycięstwa nad Niemcami musiała się liczyć z tem, że wzmocni się potęga Rosyi, a więc także wzmoże jej rywalizacya z tem państwem, z powodu wypadków, które nie mogły być na początku wojny przewidziane, pozostała z trzech największych potęg europejskich sama jedna na placu. W Europie środkowej na gruzach Austryi, we wschodniej na dawnych okrainach Rosyi, powstał cały szereg nowych państw, bądź małych, bądź — z wyjątkiem Polski — dość średniej wielkości; to znów dawne małe państewka powiększyły się, ale też nie ponad miarę. Takie rozbicie znacznej części Europy na niewielkie państwa szło po myśli angielskiej polityki. Anglia po wojnie stanęła u szczytu swej potęgi.

Z państw europejskich najsilniejszą obok Anglii stała się w tych warunkach Francya. Jak o tem wyżej była mowa, ambicye jej po wojnie wyszły w kierunku odświeżenia dawnej sławy, wzmocnienia wpływu na losy kontynentu europejskiego. Ale też z chwilą, gdy Francya zajęła w rzędzie potęg przedwojenne miejsce Rosyi i Niemiec, Anglia, nie zrywając węzłów przyjaźni z Francyą przecież — wierna swej polityce osłabiania państwa najsilniejszego w Europie — zaczęła z właściwą jej wytrwałością i konsekwencyą dążyć do tego, by, gdzie tylko można, to stanowisko Francyi podkopywać. Nie po to przecież Anglia przyjęła na siebie ciężkie brzemię wojny z Niemcami, by po wojnie miała dzielić się znaczeniem zamiast z Niemcami — z Francyą. Obok przyczyn gospodarczej natury, o których będzie niżej mowa, te względy ogólnej polityki angielskiej w stosunku do kontynentu europejskiego decydują o zachowaniu się Anglii wobec Francyi. A więc stara się ona o to, by nie dopuścić do grupowania przez Francyę mniejszych państw, na których czele Francya by stała. Popiera Hiszpanię przeciw Francyi w sprawie Tangeru. Wyzyskuje antagonizm francusko-włoski. W Azyi Mniejszej, musząc uznać pretensye starej daty francuskie do Syryi i zgodzić się na oddanie Francyi mandatu nad tym krajem, w przeróżny sposób usiłuje podkopać tam stanowisko Francyi, poddawszy swoim wpływom królestwa Zajordanii i Iraku, będące w rękach synów króla Hedżasu, od Anglii również zależnego. Przeciw Francyi popierającej Turcyę w myśl dawnych tradycyi, które jej tyle zapewniły wpływu na bliskim Wschodzie, popiera Anglia Grecyę, zdaje się, że nawet w dążeniu do zajęcia Konstantynopola. Wszystko to różne tylko przejawy jednej politycznej myśli.

2. Imperyum brytyjskie — to nie tylko dwie europejskie wyspy i te liczne dominiony i kolonie, rozrzucone po różnych częściach świata. Imperyum brytyjskie — to także te morza, które łączą brytyjską macierz z jej filiami, na których powiewa dumna flaga Albionu. Zazdrośnie strzeże Anglia swej morskiej przewagi. Wszakże to program flotowy poróżnił ją z Niemcami. Gdy zostały one pokonane, już w rozejmie nakazano im flotę wydać w ręce Anglii. Niezwykłą uwagę poświęcała Anglia kwestyi floty w czasie wojny, tak zręcznie kierując rozwojem wypadków, iż mimo strat w wojnie morskiej poniesionych, swoją przewagę flotową w stosunku do innych państw utrzymała, a nawet zwiększyła. Kiedy Francya w czasie wojny nie budowała nowych statków, gdyż istniejące warsztaty zostały użyte — w myśl porozumienia między sprzymierzeńcami — do produkcyi amunicyi, której niesłychane ilości pożerał ciągle front, Anglia bezustannie coraz to nowe wystawiała jednostki flotowe, mające zastąpić te, które w walce zginęły. Tak ostatecznie okazało się w chwili ukończenia wojny, że morska zbroja Anglii jest równie liczna i wartościowa, jak przed wojną, gdy tymczasem liczba sił morskich francuskich bardzo silnie spadła. Nie dopuściła też Anglia po wojnie do tego, by Francya mogła straty swoje, poniesione w ilości okrętów w części wyrównać przez przyznanie jej pewnej ilości wojennych statków niemieckich. Anglia wystawiła postulat zniszczenia floty niemieckiej, którą internowano u wybrzeży Irlandyi. Dziwny ten spór między Francyą a Anglią o losy niemieckich statków rozstrzygnięty został w równie dziwny sposób; niemieccy marynarze, pilnujący internowanych statków, sami je zatopili.

Przed kongresem pokojowym prezydent Wilson wysunął postulat zapewnienia przy zawarciu pokoju zasady zupełnej wolności mórz. A jednak na kongresie o tym punkcie Wilsona nie było zgoła mowy: stało się to na żądanie Anglii, która zastrzegła, że inaczej w obradach pokojowych nie weźmie udziału. Następnie w konferencyi waszyngtońskiej z r. 1921 przeprowadzono zasadę ograniczenia zbrojeń morskich; część istniejących nawet okrętów oddano zniszczeniu. Stosunek jednak sił morskich Anglii do sił morskich innych państw nie uległ przez to zmianie. Ograniczono tylko zbrojenia i złączone z niemi wydatki. Wprawdzie Anglia musi się liczyć, o ile chodzi o władztwo nad oceanami, z siłami morskiemi zwłaszcza Japonii i Ameryki Północnej: jednakże w stosunku do państw europejskich ma bezwzględną przewagę.

(C. d. n.).

Druga rozprawa toczyła się przeciw Janowi Szwedowi, gospodarzowi z pod Krakowa, oskarżonemu o to, że przy dostawie siana do szpitala św. Łazarza fałszował wagę. Przedewszystkiem przed ważeniem zlewał on siano wodą, a także w czasie, gdy złapano go na gorącym uczynku, znaleziono w sianie, złożonem na wagę, 14-letn. syna, który wszedł do środka, by powiększyć ciężar siana. Kmiotka skazano na 4 miesiące aresztu, a nadto 100.000 mk. grzywn.

Na ławie oskarżonych zasiadał następnie Czesław Gabryel z powodu lichwy mieszkaniowej. Gabryel zajmował mieszkania przy ul. Dominikańskiej, a za odstąpienie pokoju jednemu ze zgłaszających się zażądał, prócz czynszu, 70.000 mk. odstępnego, mimo, że on sam już od roku nie płacił czynszu. Gabryela skazano na 6 miesięcy ścisłego aresztu. — Wszystkich skazanych odprowadzono natychmiast do więzienia.

DEZERTER I WŁAMYWACZ. W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Mieczysławowi Grzesiakowi, szereg. 20 p. p. Według aktu oskarżenia obwiniony dopuścił się dwukrotnie zbrodni dezercyi w roku 1914; przebywając poza oddziałem, Grzesiak z dwoma towarzyszami włamał się w nocy 27 października 1921 r. do mieszkania p. Andrzeja Bajdy w Krakowie i skradł biżuteryę, oraz garderobę, łącznej wartości około miliona marek.

Grzesiak skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył pułk. Hasymowicz, oskarżał prok. kpt. Wanicki.

WYPADEK W CZASIE ZABAWY. Władysław [illegible], lat 12, uczeń, w czasie zabawy na ul. św. Sebastyana złamał sobie przedramię u lewej ręki. Zawezwany lekarz Pogotowia, po założeniu nieszczęśliwemu chłopcu opatrunku, przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

POPARZENIE. W czasie pożaru, jaki wybuchł onegdaj wieczorem w zabudowaniach miejskich w [illegible]nikach, uległa ciężkim poparzeniom obu rąk i głowy 38-letnia Joanna Stryczkówna, służąca. Lekarz Pogotowia, po opatrzeniu chorej pozostawił ją opiece domowej.

POŻAR. Wczoraj o godz. 4 po południu zawezwano straż pożarną na ul. Montelupich, gdzie w piwnicach sądu wojskowego pod l. 7 zapalił się nagromadzony tam w dużych ilościach węgiel. Akcyi ratowniczej straży pożarnej pomagało wojsko, co przyczyniło się do szybszego ugaszenia pożaru.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Maryi Koźmińskiej przy ul. Krowoderskiej, włamali się wczoraj niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli biżuteryę, wartości miliona marek.

WESELE W SIEPRAWIU. Onegdaj w Sieprawiu w okolicy Krakowa odbywało się huczne wesele. Podczas zabawy przyszło między gośćmi weselnymi a gospodarzem, Paluchem, do bójki, w czasie której jeden z uczestników strzelił z rewolweru do Palucha i ciężko go zranił. Palucha odwieziono do szpitala w Krakowie.

NAPADY BAND CYGAŃSKICH. Jedna z band cygańskich, grasująca w okolicach Krakowa, włamała się onegdaj w nocy do szynku w Węgrzcach i skradła duże ilości wódek, oraz kilkanaście pudełek czekolady. — Bandy cygańskie czynią także wielkie szkody po polach, rabując ziemniaki, kapustę i t. d.

STAN ATMOSFERY. Wyż barometryczny, leżący od dni kilku nad Polską i wschodem Europy, w dniu dzisiejszym cofnął się nieco z nad Polski, pod wpływem niżu, nadciągającego z nad Europy zachodniej. Pomimo to, pogoda w Polsce była jeszcze przeważnie piękna i nawet upalna, gdyż w godzinach popołudniowych temperatura dosięgła miejscami niemal +30 (Warszawa +29, Łódź +28, Lublin +27, Lwów +26, Poznań +24).

Kraków: Temperatura +18.5, maximum +22.3, minimum +15.2, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, skłonność do burz, wiatry i temperatura zmienna.

Z Polski i ze świata.

LINIA NAPOWIETRZNA: LWÓW—WARSZAWA—GDAŃSK. „Kuryer Warszawski" donosi, że z początkiem września ma być otwarta stała komunikacya napowietrzna na linii: Lwów—Warszawa—Gdańsk i z powrotem. Dn. 1 września odbędzie się pierwszy lot pasażerski ze Lwowa przez Warszawę do Gdańska.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA „TARGÓW WSCHODNICH", która odbędzie się 5 b. m. o godz. 12, zapowiada się jako wielka manifestacya narodowa i gospodarcza. Zarząd „Targów Wschodnich", odpowiadając życzeniu władz, instytucyi, zrzeszeń i t. p., wysłał kilka tysięcy zaproszeń dla ich przedstawicieli. W wypadku niedoręczenia przez pocztę, można jeszcze przed otwarciem zgłosić się po zaproszenia osobiście lub listownie w biurach na placu „Targów Wschodnich" i przy ul. Senatorskiej 6.

SŁUSZNY WYROK. W sprawie przeciwko uchodźcom żydowskim z Rosyi sąd we Lwowie wydał wyrok, stwierdzający, że uchodźców rosyjskich nie obejmuje ustawa o ochronie lokatorów, albowiem państwo wszelkie ulgi zapewnia jedynie własnym obywatelom, a nie leży w jego interesie, aby umożliwiać napływowym obcokrajowcom korzystanie z warunków bytu, wytworzonych drogą nadzwyczajnych zarządzeń.

ZJAZD AGENTÓW POCZTOWYCH odbył się dnia 15 b. m. w Rzeszowie. Na pracownikach tych, którzy kierują pocztami najniższych stopni, dopuszcza się rząd strasznego wprost wyzysku. 4000 mk. otrzymuje agent pocztowy II stopnia miesięcznie. W akcyi drożyźnianej pominięto tę kategoryę. Na zjeździe żądano podwyżki poborów, wynagrodzenia za lokal, opał, ryczałt kancelaryjny, oraz zniżek kolejowych, przysługujących pracownikom państwowym. W tych dniach wyjeżdża delegacya do Warszawy. O ileby postulaty nie zostały spełnione, agenci pocztowi wnoszą gremialnie rezygnacye, co grozi zwinięciem tysięcy poczt. S. G.

WIEC PRACOWNIKÓW POCZTY I TELEGRAFU. Dnia 29 sierpnia w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie odbył się wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu z udziałem delegatów od wszystkich dzielnic Polski, zwołany w celu powzięcia uchwały w sprawie materyalnego polepszenia bytu. Po wysłuchaniu referatu głównego zarządu i po przemówieniach poszczególnych przywódców Związku, wiec uchwalił następującą rezolucyę:

Ze względu na panującą nędzę wśród pracowników, wiec domaga się od rządu niezwłocznego wypłacenia pracownikom jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości: 1. dla samoistnych 150.000 mk., dla żonatych z małą rodziną 200.000 mk., ze średnią rodziną 250.000 marek i z dużą rodziną 300.000 mk.; 2. skasowania pasów drożyźnianych; 3. całkowitego zapłacenia wpisów szkolnych za dzieci pracowników w szkołach średnich prywatnych, i 4. przyszłe uposażenie urzędników i pracowników pocztowo-telegraficznych winno wynosić minimum 110.000, a dla niższych funkcyonaryuszy 85.000 z dodaniem po 25.000 mk. na każdą grupę rodzinną. W razie niespełnienia tych żądań, ogłosić 6 września o godz. 12 w południe strajk.

WOJSKOWE SZPIEGOSTWO BOLSZEWICKIE. W ostatnich czasach bolszewicy zaczęli nadzwyczajnie interesować się postępami naszej techniki wojennej. Niedawno aresztowano Mieczysława Woronieckiego, kontrolera wojskowej wytwórni zapalników artyleryjskich, który ponad przepisaną ilość 50 sztuk zapalników, polecił wykonać jedną sztukę więcej i przywłaszczywszy ją sobie potajemnie, usiłował ją — jako model nowego typu, wskazujący stopień technicznego udoskonalenia produkcyi bojowej owej wytwórni — wręczyć naszym sąsiadom za pośrednictwem swej wspólniczki, niejakiej Awlamowej. Władze bezpieczeństwa i ją aresztowały. Podkreślić zarazem należy, iż Woroniecki, po rozpoczęciu tej tranzakcyi, zaczął popisywać się obcą mu przedtem zamożnością, pozwalając sobie, między innymi, np. na taki drobiazg, jak kupno motocyklu z koszem.

GERMANIZACYA PRZEZ SZKOŁĘ „POLSKĄ". Jesteśmy narodem toleranckim, ale tolerancya nasza często przechodzi w safandulstwo, jak świadczą o tem następujące stosunki, opisane w koresp. „Z Pomorza", którą pomieszcza „Słowo Polskie":

W Pucku na Pomorzu jest polska szkoła powszechna, ale przy niej istnieje oddział z wykładowym językiem niemieckim. W tym oddziele niemieckim niema wcale nauki języka polskiego, a dzieci, uczęszczające do tego oddziału, to w 90% dzieci polskie! Tak więc szkoła polska germanizuje dzieci polskie. Zdaje się, że nigdzie na świecie nie znalezionoby takiego „samowynaradawiania się", tak jak nigdzie zapewne, oprócz naszego kraju, niema „polityków" i dygnitarzy, którzyby byli przeciwni przyłączeniu do narodu oderwanych od niego części. Jak tak dalej pójdzie, staniemy się osobliwością kuli ziemskiej, a właściwie pośmiewiskiem świata.

Dodać trzeba, że w Pucku, oprócz polskiej szkoły powszechnej, jest osobna ewangelicka szkoła z wykładowym językiem niemieckim.

Większa własność na Pomorzu zostaje w rękach niemieckich, a właściciele jej mają służbę niemiecką. Dla dzieci tej służby utrzymują szkoły niemieckie, a do tych szkół uczęszczają dzieci polskie ze wsi okolicznych.

PROCES KOMUNISTÓW Z P. P. S. Dnia 30 sierpnia rozpoczął się w Poznaniu proces, wytoczony Porankiewiczowi, Kossowskiemu i Szwabowi, którzy stali na czele komitetu okręgowego P. P. S., o agitacyę komunistyczną i dążenie do obalenia nietylko ustroju społecznego, ale i państwowego w Polsce. Proces budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

JUŻ 600.000 BEZROBOTNYCH W CZECHACH. Powodem tego jest zamykanie fabryk, które znowu jest skutkiem braku eksportu wyrobów czeskich, a brak eksportu wyniknął z tak dobrego stanu waluty czeskiej, że kraje o gorszej walucie (t. j. prawie wszyscy sąsiedzi) nie mogą tych towarów kupować. Zachodzi obawa, że w jesieni liczba bezrobotnych jeszcze się zwiększy, co już grozić może katastrofą.

CZESKIE BARBARZYŃSTWO. Jeszcze tylko w Czechach znajdują się oficerowie, którzy stosują, jako karę dla żołnierzy, potworne barbarzyństwo, zwane „Anbinden". Jest to tortura, odziedziczona po Austryi i była zresztą zniesiona w wojsku austryackiem na parę lat przed wojną, a więc już około dziesięć lat temu. Polegała ona na przywiązywaniu delinkwenta w pozycyi stojącej za ręce i nogi do krótkiego słupa, ręce były w tył wygięte, a delinkwent stał w takiej niesłychanie męczącej pozycyi godzinę.

Obecnie dzienniki czeskie rozgłosiły, że kilka dni temu, pewien żołnierz z 5-go granicznego czeskiego pułku został ukarany zapomocą „Aubinden". Wskutek alarmu, podniesionego przez dzienniki, oficer dotyczący podobno został ukarany za nadużycie władzy.

MORDERSTWO W UZDROWISKU. W Bad Hall w Austryi znikła w sobotę 26 sierpnia b. r. ukraińska nauczycielka, Marya Trocka, która tam bawiła dla kuracyi. Dnia 28 sierpnia znaleziono jej zwłoki w pobliskim lesie, a wszystko wskazuje na to, że została zamordowaną po rozpaczliwej obronie. W pobliżu zwłok leżała torebka z przerwanymi rzemykami, a wewnątrz niej znajdowało się, oprócz austryackich banknotów, nadto ośm dolarów. Władze są na tropie zbrodniarza.

Ze spraw wojskowych.

REJESTRACYA INWALIDÓW WOJENNYCH. „Kuryer Poranny" donosi: Rozporządzeniem min. spraw wojskowych zarządzono rejestracyę inwalidów wojennych przez P. K. U., w których okręgach inwalidzi stale zamieszkują. Zarządzenie ma na celu ostateczne uregulowanie sprawy inwalidów.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3546-tą pamięci Michała Rostworowskiego z Ostrowa; 3547 pamięci Jasia Radomyskiego; 3548 Stanisław i Julia z Jaroszyńskich Konopkowie; 3549 Włodzimierzowie Sroczyńscy z Bolesławia; 3550 Floryan i Ludwika Gostkowscy; 3551 ku uczczeniu pamięci ś. p. Flory Emilewicz — „Wzaj. Pomoc katol. Związku Polek". 3552 Dr Ludwik Gano, przewodn. Komitetu obyw. w Buenos Aires — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCYI W KRAKOWIE zawiadamia, że począwszy od 3 września b. r., czytelnia przy ul. Karmelickiej będzie zamknięta, a otworzy się w nowym lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 32, dnia 18-go września. (1306)

Z teatrów krakowskich.

MIEJSKI TEATR: „OPERA I OPERETKA". Do uświetnienia przedstawień operowych dyrekcyi teatru udało się pozyskać na szereg występów niezrównanego kapelmistrza i reżysera, p. Adama Dołżyckiego, którego występy w Berlinie, Poznaniu i Krakowie były nadzwyczaj entuazystycznie przyjmowane. Pierwszy gościnny występ tego znakomitego kapelmistrza odbędzie się dziś, w piątek, 1 września b. r.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Piątek 1 września: „Madame Butterfly".
Sobota 2 września: „Żydówka".
Niedziela 3 b. m.: „Tosca".

Smutna dola emerytów.

Po długich staraniach Związku Emerytów uchwalił Sejm ustawodawczy ustawę emerytalną z 28 lipca 1921, przyznającą od 1 października 1921 emerytom państwowym przechodzącym w stan spoczynku ze służby państwowej polskiej 100 proc. zaś emerytom b. zaborów tylko 75 proc. zasadniczej płacy funkcjonarjusza w czynnej służbie wraz z dodatkiem drożyźnianym procentowo według mnożnika obliczać się mającym w miarę wzrostu drożyzny; wdowom zaś i sierotom po funkcjonarjuszach państwowych przyznano tylko 50 proc. czynnych poborów zmarłego męża.

Już samo przyznanie emerytom byłych zaborów tylko 75 proc.-go zaopatrzenia było w wysokim stopniu krzywdzącem, albowiem emeryci ci, złożyli na fundusz emerytalny ze swoich poborów znaczne kapitały, które Rząd polski jako sukcesyjny podjąć może, a może już i podjął.

Lecz niestety, poprzedni Rząd polski wstrzymał emerytom z końcem lutego br. wypłatę 75%-go dodatku drożyźnianego, który w myśl par. 49 ustawy emerytalnej winien być według mnożnika w miarę wzrostu drożyzny wypłacany, funkcjonarjuszom zaś czynnym w miejsce tego dodatku zaczął wypłacać tak zwany dodatek świąteczny, który obecnie wynosi 150 proc. poprzednich poborów.

Wobec wyrządzenia emerytom, wdowom i sierotom powyższem zarządzeniem, (które jest obejściem ustawy) tak niesłychanej krzywdy, Związek krakowskich emerytów wniósł w maju memorjał do Sejmu, Rządu i Posłów z prośbą o przyzanie emerytom należnych dodatków, ewentualnie o wypłatę dodatku świątecznego przyznanego urzędnikom czynnym.

Po usilnych staraniach krakowskiego Związku emerytów Rząd poprzedni przyznał ostatecznie emerytom, wdowom i sierotom ten dodatek „świąteczny" w wysokości 10.000 do uposażenia wynoszącego miesięcznie 20.000 mk., zaś 5.000 do uposażenia nad 20.000 mk. miesięcznej emerytury. Z tej kalkulacji wypadło jednak takie kurjozum, że obecnie emeryci, wdowy i sieroty niższych stopni pobierają wyższe uposażenia, wyższych zaś mniejsze. Stosunek zaś funkcjonarjusza czynnego do emeryta przedstawia się tak, że funkc. czynny np. VI kategorji pobiera 145.000, zaś emeryt tej samej kategorji 36.000, gdzież tu jest stosunek 75%-wy?

Tak więc emeryci w Państwie polskiem mrą z głodu, albowiem uposażenie tak liche wobec z godziny na godzinę rosnącej drożyzny, nie wystarcza nawet na potrzeby życiowe do połowy miesiąca.

Wobec tej katastrofalnej sytuacji emerytów, wdów i sierót Sejm wystąpił do Rządu z rezolucją uchwaloną na wniosek p. posła Smulikowskiego dnia 28 lipca br. by analogicznie jak przy wypłacaniu nadzwyczajnych dodatków do uposażeń czynnych funkcjonarjuszów państwowych, wypłacano również emerytom, wdowom i sierotom odpowiednie dodatki procentowe według płac.

Dowiadujemy się, że również krakowski Zw. emerytów wysłał 2-go sierpnia delegację z 3 członków do Warszawy, która smutne położenie emerytów, wdów i sierót przedstawiła wszystkim ministerstwom. Wszędzie uznano żądania delegacji za uzasadnione, a p. Prezydent Ministrów, przyrzekł sprawę tę na najbliższej Radzie Ministrów przedłożyć i usilnie poprzeć. Dr. B. G.

Z letniej stolicy Polski.

Zakopane, w sierpniu.

Dzień 26 ub. m. zapisał nową kartę w historyi rozwoju Zakopanego. Ukończono budowę zakładu kąpielowego, tak bardzo w Zakopanem potrzebnego, oddając go do użytku publiczności. Do programu tego dnia należało uroczyste posiedzenie Rady gminnej z okazyi poświęcenia gmachu łazienek, otwarcia zakładu kąpielowego oraz uroczystego wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa Drowi Emilowi Godlewskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele parafialnym, zebrała się Rada gminna i zaproszeni goście w sali posiedzeń Rady gminnej. Uroczyste posiedzenie zagaiła p. Stanowska, poczem burmistrz prof. Kozłowski imieniem Rady gminnej powitał prof. Dra Godlewskiego treściwą przemową, podnosząc znaczenie uroczystości i wybitnego udziału Dra Emila Godlewskiego w powstaniu zakładu kąpielowego. Przemowę swoją zakończył prof. Kozłowski odczytaniem i wręczeniem pięknie wykonanego dyplomu, którego treść brzmi:

„Rada gminna Zakopanego, na uroczystem posiedzeniu dnia 21 listopada 1920 r. nadała JWPanu honorowe obywatelstwo gminy Zakopane, w uznaniu jego niezapomnianych zasług na polu zwalczania epidemii w Polsce — w pierwszych latach niepodległości 1918—1921, a zwłaszcza w 1920 r., kiedy od wschodu ruszyła przeciw Rzeczypospolitej nawała bolszewicka, niosąc mord, pożogę i zarazę.

Zakopane objęte ogólnym planem walki z epidemią, zawdzięcza JWPanu powstanie szpitala epidemicznego i łazienek publicznych".

Był to skromny hołd dla energii i nieugiętej woli prof. Godlewskiego, którego działalności na stanowisku naczelnego nadzwyczajnego komisarza dla spraw z epidemią, Polska ma tak wiele do zawdzięczenia. Dr Godlewski jest szóstym z rzędu od czasów Dra Chałubińskiego, honorowym obywatelem Zakopanego.

Po posiedzeniu Rady gmin. udano się gremialnie do Zakładu kąpielowego, gdzie uroczystego poświęcenia łazienek dokonał ks. proboszcz Tobolak. Na wieczną rzeczy pamiątkę, wmurowano w budynek łazienkowy, tablicę z napisem: „Zakład kąpielowo-dezynfekcyjny, wzniesiony przez N. N. K. dla spraw walki z epidemią, przy udziale czynników samorządowych r. 1921".

Na zakończenie uroczystości urządzono staraniem gminy śniadanie o godz. 12 w restauracyi Trzaski na cześć Dra Godlewskiego i przybyłych gości, pośród których znajdowali się pp. Dr Rottermund, Dr Gluziński i poseł Roj.

Lubicz.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" Nr. 35 zawiera: „Aurorę" Michała Anioła, Z. Dębickiego artykuł p. t. „Apetyty i nasycenia", nawołuje, aby raz nareszcie ustało powojenne upodlenie i uważanie życia „jako koryto użycia", a tem samem, by ludzkość wróciła do swego „ludzkiego" dostojeństwa; prof. Tadeusz Sinko porównuje „Dwa przekłady polskie Ptaków Arystofanesa"; Władysław Wankie daje ciepłą wzmiankę o twórczości malarskiej Maryi Mrozowskiej, która to wzmianka znajduje najzupełniejsze uzasadnienie w podanych przez „Tygodnik" reprodukcyach kilku dzieł artystki; Władysław Prokesch kreśli ciekawe wspomnienie p. t. „Asnyk jako nowelista" (z ilustr. Malczewskiego). Poezyę reprezentuje Wiktor Przecławski (wiersz: „Dokąd?"). Redakcya od siebie składa hołd Maur. Maeterlinckowi w 60-tą rocznicę (z portretem). Ciekawy jest artykuł: „Wyższe szkoły ludowe w Danii" (notatki z wycieczki — z ilustracyami). Prócz tego, znajdujemy dalszy ciąg powieści Reymonta „Bunt" i Wasylewskiego „Ducissa Cunegundis". Wreszcie dużo rzeczy aktualnych z ilustracyami: Targi Wschodnie, sceny z teatrów, wypadki współczesne (portret Mussoliniego) i t. d.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY" Nr. 32 i 33 daje na okładce udatny i bardzo wierny portret ś. p. Stanisława Koźmiana, a w tekście początek oceny jego działalności jako publicysty i dyrektora teatru — przez Władysława Prokescha. Janusz Herlaine daje ciekawy artykuł z dziedziny reżyseryi teatralnej p. t. „Co grać w teatrach?", Wł. Burkath omawia „Młodą twórczość muzyczną w Polsce". Tekst uzupełnia dalszy ciąg powieści Ochockiego „Pajac". List o lwowskich stosunkach teatralnych, kronika kinowa i teatralna, wiersz Zofii Dunikowskiej: „W miodu kroplach złocistych".

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych odbywało się w usposobieniu niezmienionem, choć niejednolitem. Tendencya kształtowała się wybitnie zniżkowo dla marki niemieckiej, waluty zachodnie nieco były słabej szacowane, również jako i waluty skandynawskie. Dolary nieco się wzmocniły w kursie, zwyżkowała też w porównaniu z dniem wczorajszym korona czeska tak w obrotach gotówkowych, jak i przekazach. Kurs korony niem. austr. utrzymuje się na swym poziomie dni ostatnich.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych nie wzmaga się, transakcye odbywają się małemi partyami po cenach przeważnie utrzymanych lub z wahaniami nieznacznemi in plus i minus. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski (zniżk.), Tepego, P. T. H. (zwyżk.), Trzebinia żelazo (zniżk), Trzebinia tłuszcze, Siersza górnicza, Parowozy (zniżk.), Pocisk, Ćmielów, Górka.

Szacowania czwartkowe wynosiły: Dolary amer. 8.400 m., dolary kanad. 8.100 m., funty szterl. 98.000 m., franki szwajc. 1.600 m., franki franc. 640 m., franki belg. 590—600, liry 350—360 m., leje 50 m., flor. holend. 3.100 m., korony szwedz. 2.071 m., korony duńskie 1.789 m., korony norw. 1.367 m., korony czes. 250 m., korony węg. 5 m., korony niem. austr. 10 fen., marki niem. 5 m. 10 fen.

Przekazy na Berlin 5 m., 30 fen., na Pragę 260—270 m., na Wiedeń 12 fen.

Ruch przekazowy mały.

KURSA.

Warszawa. 31 sierpnia P. A. T. Milionówka trans. 1585. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8525—8675—8600, sprzedaż 8620, kupno 8580; dolary kanad. trans. 8550; floreny holend. 3350; franki franc. trans. 666—668.50—668; korony czeskie 275; marki niem. 635—630.

Zurych. 31 sierpnia. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.30 1/2, Holandya 204.75, Nowy Jork 526, Londyn 23.45, Paryż 40.15, Medyolan 22.85, Praga 17.30, Budapeszt 0.27 1/2, Zagrzeb 1.35, Sofia 3.00, Warszawa 0.06, Wiedeń 0.00 3/4, austr. korona stempl. 0.00 7/8.

GEORGES DUHAMEL.

Pokój zegarowy.

Tłom. z francuskiego
Marji Bogdaniowej.

Czasem matka Joanna Boża przechodziła koło mej kryjówki i dojrzawszy mnie poprzez gałęzie, mówiła:

— Przygiądasz się tarczy Antosiu? Bądź cierpliwy, pójdziemy kiedy na górę i obejrzymy pokój zegarowy.

Matka Joanna mówiła niemal wszystkim pensjonarjuszom „ty“ i traktowała ich z dobrocią szorstką, lecz pełną uśmiechów. Była tak wiekowa, jak większość tych starców, lecz odnosiła się do nich z macierzyńską troskliwością, wyrażaną z niewymowną prostotą. Gdy jakiś nieszczęśnik jęczał w ataku podagry, matka Joanna rzucała mi strapione wejrzenie i mówiła:

— Boże mój, Boże, co ja zrobię ze sobą, jeżeli go nie przestanie boleć?

Gdy tylko zauważyła jakiś smutek tajemny, na was namotany, troskę trudną do wyznania, natychmiast stawiała gderliwie konieczne zapytania, nacechowane zbijającą z tropu chytrością. A gdy stary wzbraniał się przyznać, gdy utrzymywał, że niczego nie potrzebuje, matka Joanna w sposób nie dający się opisać poruszała brodą, zwruszała ramionami i mruczała:

— Kto wie, może i mówi prawdę?

Specjalną opieką otaczała Leokadje, służącą, około lat czterdziestu, która służyła w przytułku wraz z dzieckiem. Zakład żywił malca z litości, a krzyki tego ostatniego rozweselały nieco grobowe milczenie starego domostwa.

Leokadja była dość ograniczona, umiała tylko śmiać się, płakać i zabijać pracą. Zawsze czysto ubrana, duża i tłusta, miała ospowatą twarz świętoszki, i żółte włosy gładko ulizane na niewielkiej głowie.

Co do mnie, to bywanie w poniedziałki i wtorki w przytułku trwożyło i pociągało mnie jednocześnie. Zakład przedstawiał mi się jakby miasto umarłych. Młodzieńcza moja wyobraźnia pracowała nieustannie. Jakież losy doprowadziły tych starców do tego, że teraz byli tak zgarbieni, zmięci, połamani, pokryci sękami, jakby jakieś straszliwe tortury powykręcały wszystkie fibry ich ciała? Jakie myśli taiły się dotąd na dnie tych spojrzeń przygasłych? Jakie marzenia snuły się nocą w sypialniach, pełnych mdłych i kwaśnych wyziewów? Dlaczego zdawali się pogardzać sobą wzajem i wzajem unikać?

Stawiałem sobie te pytania, lecz znikąd nie otrzymywałem na nie odpowiedzi. Czy ukrywali się oni przede mną? Po większej części nie rozumiałem ich rozmów, a posłyszane urywki powiększały jeszcze moją ciekawość.

Gdy Fulbert zaczynał opowiadać jakąś historję, natychmiast Jousselin oddalał się drobnemi kroczkami i wzruszając ramionami, mówił:

— Prawda, prawda, jak to, że się psi bodli!

Gdy przysiadałem się na ławce koło dwóch matron, szepcących po cichu, słyszałem zaraz, jak któraś z nich wzdychała:

— Klotylda nie ma racji, robiąc tyle wrzasku o te sześć franków, które mi wypłacają miesięcznie. Jej ojciec ledwie dwadzieścia dwa lata pracował w fabryce...

Miałem trzynaście lat, a życie wydawało mi się tak długie. Czy te wiedźmy szydziły ze mnie, żonglując swawolnie latami

Co do panny de Hedonc była ona z pewnością warjatką; ale czyż nie należało zająć sie nią, ulżyć jej trochę, uświadomić?...

Panna de Hedonc, którą nazywano poprostu „panienką“ przez resztkę grzeczności, zabarwionej ironją, była osobą starą, o twarzy poważnej, pięknej, przybranej dwoma puklami siwych włosów. Majątek jej ongiś utonął w rękach oszustów. Nie wiem jakie namiętności i jakie dążenia pochłonęła równocześnie ta katastrofa. Pozostawszy sama na świecie, zrujnowana, zdradzona, zestarzała się w cierpieniu i ostatecznie dostała się do przytułku.

Co ranka, ubrawszy się starannie, uczesawszy gładko loki, oczyściwszy ubranie drobiazgowo, nakładała parę białych nicianych rękawiczek, które sama prała i cerowała i szła ku kracie ogrodzenia. Tam siadała bez względu na pogodę i czekała — czekała co dnia.

Niekiedy wracała wieczorem do domu z rysami, naznaczonemi rozpaczą i z ustami, zaciśniętemi na bezzębnych szczękach. Na szydercze pytania: „Cóż tam nowego, panienko?“ odpowiadała: „Nie było go“. Czasem jednak wracała z upojeniem w oczach i z wyrazem błogości na twarzy. Zdawało się jej, że między przechodniami dostrzegła cień ukochany i długo, długo żegnała go drobną dłonią, obciągniętą w białą rękawiczkę. Czasami przechodnie, rozweseleni tą niewinną demonstracją, powiewali kapeluszem, lub rzucali jakiś żarcik. Wówczas panna de Hedonc promieniała: „Taki był dobry dzisiaj, mówiła, uśmiechnął się do mnie“.

Czasem jednak nieszczęsna podlegała gwałtownym atakom rozpaczy. Stróż przytułku opowiadał nieraz o zdumieniu, jakie ogarniało podróżnych, przejeżdżających drogą, którzy z dachu dyliżansu dostrzegali w zimowe wieczory starą kobietę, klęczącą na śniegu, z dłońmi wyciągniętemi ku kratom i wołającą rozpaczliwym głosem: „Powróć, ach! powróć!“

Niestety, któż się miał interesować panną de Hedonc? Czyż towarzysze jej nie mieli dość własnych trosk? Gdy deszcz z burzą ciął przez równinę, jedynie matka Joanna Boża biegła ku kracie i zarzucała pled na plecy panny de Hedonc. A ileż innych trosk i zmartwień miała na głowie matka Joanna Boża.

Natomiast przełożona, matka Petronela z Alcantary, zwracała się zwykle do starej panny z niechęcią, a nawet jakby z leciutką ironją.

Matka przełożona była wysoką osobą, o dłoniach szczupłych i arystokratycznych. Kornet wieńczył ramą twarz jej wyniosłą, chłodną, nie pozbawioną piękna, o spojrzeniu nieco zezowatem, które mnie przerażało. Żyła w oderwaniu od całego świata, dlatego słowa wyrozumiałości i współczucia rzadko kiedy zjawiały się na jej ustach. Habit nosiła z majestatyczną godnością, a wyglądała conajwyżej na lat trzydzieści pięć.

Pewnego dnia matka Joanna Boża poprosiła mnie o oddanie jej jakiejś drobnej przysługi.

Aby się wywiązać z zadania, przebiegłem cały dom. Był to wieczór burzliwy, światło spływające z chmur rozlewało się wszedzie w ciepłych, lecz niezgodnych akordach. Idąc wzdłuż korytarzy napotkałem wpół uchylone drzwi. Popchnąłem je i wsunąłem głowę.

(Dokończenie nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.